DR. KAZIMIERZ KROTOSKI.

O ZAWIĄZKACH PAŃSTWA POLSKIEGO

I SKĄD POCHODZĄ NAZWY POLAN I POLSKI

KRAKÓW
NAKŁADEM AUTORA
1920.

ODBITKA Z »PRZEGLĄDU POWSZECHNEGO«.

ODBITO W DRUKARNI „CZASU“.

O powstaniu państwa polskiego istnieje cała literatura. Pisała o tem bardzo wiele zwłaszcza szkoła lelewelowska. Wszystkie te prace, zdaniem trafnem Bobrzyńskiego, chybiły w głównej zasadzie swojego celu, bo autorowie ich, nie znając gruntownie lingwistyki i prawa, nadużywali ich tylko do budowania zwodniczych hipotez. Przypuszczając, że już w najdawniejszych czasach istniał jaskrawy przedział pomiędzy szlachtą polską a ludem, starano się szlachcie polskiej, t. zw. Lechitom, odrębne pochodzenie obmyśleć. Najazd Lechitów miał się stać początkiem polskiego narodu i państwa. Skądże jednak mieli pochodzić Lechici? Lelewel wyprowadził ich od Dako-Gotów, Lewestan od Celtów, Bielowski od Illirów, Maciejowski od saskich »lazzi«, Szajnocha, odświeżając dawną teorję Czackiego, od Normanów.

Wszystkim tym hipotezom zadaje kłam nasza późniejsza historja, która rzekomo nie wykazuje nam żadnego śladu obcego najazdu. Nazwę Lechitów, którą spotykamy w źródłach, możemy też przyjąć za »etnograficzne oznaczenie całej Słowiańszczyzny zachodniej w przeciwieństwie do Rusi« [1]). Zdaniem p. Bobrzyńskiego, podanie o Popielu i Piaście, w tej postaci, jak je przechował najdawniejszy nasz kronikarz Gall [2]), posiada tę zaletę, że nie pozwala nam szukać powstania Polski w awanturniczych hipotezach, na jakie wpadali nowsi historycy, a tłomaczy je podbojem i połączeniem ludów słowiańskich, mieszkających nad Wartą, przez książęta jednego z tych

[1]) Bobrzyński, str. 77.
[2]) M. P. H. I. 395.

ludów. Jestto przypuszczenie najprostsze, a temsamem najprawdopodobniejsze, które nam zarazem późniejszy wewnętrzny ustrój Polski najlepiej wyjaśnia. Gwałtowne uderzenie Niemców na Słowian połabskich w IX wieku musiało odbić się także na ludach należących do szczepu Polan. Wśród zawichrzeń, które stąd powstały, wzmogła się władza książąt wojowników u pojedynczych ludów na niekorzyść wieców. Jeden z tych książąt, prawdopodobnie gnieźnieński, może Ziemowit, pokonał w stanowczej walce księcia ludu sąsiedniego, wypędził go, oba ludy pod swojem berłem złączył i władzę swą wzmocnił. Jeden lud służył mu do podboju drugiego, oba złączone posłużyły do podboju dalszych. Postępując dalej tą drogą, książę ten i jego następcy podbijali coraz to więcej ludów lub dobrowolnie korzące się przyjmowali pod swoją władzę, a w ten sposób wszystkie ludy, do szczepu polskiego należące, w jedno połączyli państwo. Stała, nadworna wojskowa drużyna, którą się panujący otoczył, zapewniała mu posłuszeństwo i zabezpieczała go przed możebnem zerwaniem się podbitych do zbrojnego oporu i buntu. Łączyły się i inne, sąsiednie ludy słowiańskie dla odparcia groźnego im niebezpieczeństwa, ale słabe i wiotkie były te związki, bo władza wojskowa, którą sobie na czele stawiały, polegała na obiorze, na dobrowolnem chwilowem poddaniu się jej kilkunastu ludów. Kto się zaś dobrowolnie połączył, ten mógł się przy każdej sposobności odłączyć, a choćby nawet nie zrywał sojuszu, to zachowaniem swem obojętnem, nieposłusznem lub krnąbrnem związek osłabiał i z łatwością niweczył. O władzę dobijał się każdy, a urażony, że nie jemu się dostała w udziale, lekceważył ją. Dlatego ani szczepy połabskie, ani Pomorzanie, ani Ślązacy i Chrobaci nie zdołali się wyżej rozwinąć i byliby wszyscy niepowrotnie upadli, gdyby się w szczepie polskim nie była zbudziła myśl władzy samoistnej książęcej, nie na wyborze, ale na własnej swojej sile opartej, która przemocą rozszerzała swój zakres, której każdy podlegać musiał z konieczności, z przymusu. Powstaniu takiej siły państwo swój początek zawdzięcza. Tak przedstawia genezę państwa polskiego p. Bobrzyński i przedstawienie to zyskało dotąd ogólną aprobatę świata naukowego.

A jednak w tem przedstawieniu są pewne niedokładności i niejasności. Nie wytrzymuje krytyki twierdzenie, jakoby gwałtowne uderzenie Niemców na Słowian połabskich w IX wieku musiało się odbić także na ludach, należących do szczepu Polan. Najpierw uderzenie Niemców w IX wieku na Słowian połabskich nie było wcale

gwałtowne; królowie frankońscy ponoszą czy od południowo-zachodnich Słowian, Morawian i Czechów, czy od Obotrytów i Wilków przeważnie klęski. Osłabienie potęgi frankońskiej za Ludwika Pobożnego i jego następców wschodnio-frankońskich umożliwiło zupełne prawie oswobodzenie się Słowian połabskich czy czesko-morawskich od jarzma frankońskiego, a przez cztery dziesięciolecia (877—919) mieli bałtyccy i połabscy Słowianie spokój zupełny od Niemców. Przedstawienie prof. Bobrzyńskiego mogłoby się odnosić z pewnemi zastrzeżeniami do państwa czeskiego w IX wieku, nie zaś do odległego państwa polskiego, na które słabe wpływy frankońskie absolutnie nie mogły oddziaływać państwowotwórczo.

Nie dziw, że hipotezę obcego najazdu podejmuje prof. Piekosiński w trzech głośnych swego czasu pracach [1]), które wywołały zaciętą polemikę w świecie naukowym, zwłaszcza ze strony Bobrzyńskiego, Smolki, Łaguny, Małeckiego. Hipoteza jednak Piekosińskiego, opierająca się na twierdzeniu o identyczności herbów pierwotnych polskich z runami skandynawskiemi, które do Polski mieli przynieść najeźdzcy pochodzenia wagryjskiego z Holsztynu, jest tak fantastyczna, tak bardzo męsza najskrupulatniejsze badania nad heraldyką polską z fantastycznemi baśniami o przedhistorycznych Leszkach, o pokrewieństwie wszystkich niemal książąt słowiańskich ze Samonem, pokrewieństwie naszych Popielów i Piastów z jakimiś obotryckimi Dragami, tak łączy fantastyczne przypuszczenia z trafnemi wnioskami, że słusznie nauka tego rodzaju hipotezę najazdu obcego odrzuciła. Podstawą tej hipotezy były rzekome znaki runiczne, znachodzące się w najdawniejszych herbach polskich. — Łaguna, jeden z najznakomitszych znawców naszego średniowiecza, spostrzega w znakach herbowych, przedstawionych przez Piekosińskiego, że najczęściej śród nich powtarza się strzałka, mianowicie 174 razy, dalej idzie podkowa 94 razy, potem półksiężyc z gwiazdą 64 razy, półpierścieni naliczył 29, krzyżów zaś w różnej postaci 23, resztę stanowią znaki widłowate przeważnie. Otóż wszystkim tym znakom przypisywano, zdaniem Łaguny, siłę magiczną i używano w różnych okolicznościach życia względnie spokojnego, powszedniego. O ile potrzebniejsze były

---

[1]) O powstaniu społeczeństwa polskiego w wiekach średnich i jego pierwotnym ustroju 1881. Obrona hipotezy najazdu, jako podstawy ustroju społeczeństwa polskiego w wiekach średnich z uwzględnieniem stosunków Słowian pomorskich i zaodrzańskich r. 1882. — O dynastycznem szlachty polskiej pochodzeniu r. 1888.

one dla wojska, narażonego co chwila na niebezpieczeństwa dla człowieka najgroźniejsze. Nie każdy jednak rycerz mógł rąbać cudowną Durandalą lub szczerbcem, z rąk anioła otrzymanym, ale każdy mógł oręż swój zaopatrzyć w znaki czarowne, starać się o broń »zamówioną«, a więc i niechybną. Takie znaczenie mieć mogą różne krzyże w herbach, znane u nas już w czasach przedchrześcijańskich, skoro się na urnach znachodzą [1]). Do podobnych rezultatów ujemnych co do pochodzenia polskich herbów szlacheckich od run skandynawskich przyszedł prof. Małecki w swych »Studjach heraldycznych« [2]), gdzie wykazuje, że podobne znaki, co szlachta, mieli mieszczanie polscy, a zwłaszcza rybacy kaszubscy, i t. d. Ten sam autor w innej rozprawie [3]) dziwi się, że kompleks różnych dzielnic polskich, tyle rozległych, dał się jeszcze w przedhistorycznych stosunkach, a więc, jakby wnosić należało, środkami czysto narodowemi połączyć pod jednem berłem książęcem, w rodzinie Piastów. Jeżeli bowiem przejdziemy cały, aż po owe czasy, szereg znaczniejszych państw słowiańskich, ile ich tylko było — od Bułgarji w wieku VII powstającej począwszy, aż do Rusi Rurykowej, to się przekonamy, że te wszystkie bez wyjątku narody, zawdzięczały przejście swe z mnóstwa małych społeczeństw w jedno, z separatyzmu w skupienie, z nicości politycznej w początek działania i znaczenia historycznego, jakiemuś naciskowi z góry i z zewnątrz, jakiejś kościstej dłoni obcej, najezdczej, jakiejś woli, wydającej swoje rozkazy innym, jak słowiański, językiem i wbrew ich woli stawiającej te społeczeństwa na nogi. S a m a j e d n a t y l k o P o l s k a p r z e o b r a ż e n i e t a k o w e z a w d z i ę c z a s o b i e s a m e j j e d y n i e.

Zdaniem Kadleca [4]), Polacy, występując na widownię historji, mieli już za sobą okres istnienia państewek plemiennych, o których historja nic nie mówi, ponieważ Słowianie polscy zbyt oddaleni byli od ówczesnego zachodnio-europejskiego i bizantyńskiego ruchu kul-

[1]) Łaguna, Nowa hipoteza o pochodzeniu szlachty polskiej. Pisma Stosława Łaguny, wyd. przez Bielińskiego 1915, str. 252—254.

[2]) T. str. II. 116 i 117, 149 i 382.

[3]) Małecki, Z przeszłości dziejowej, Kraków 1897. Rewizja dziejów polskich w pierwszych dwóch wiekach politycznego istnienia 962—1146, str. 17.

[4]) O zawiązkach państw u ludów słowiańskich. Początki kultury słowiańskiej. Encyklopedja polska, wydawnictwo Akademji Umiejętności. Tom IV, część II, str. 84—89.

turalnego. Jednem z pierwszych plemion, których istnienie podają nam źródła, byli Wiślanie, późniejsi Małopolanie, około 874—79 r. Książę Wiślan Wisław został wyzuty z ziemi przez Świętopełka morawskiego [1]. Obok Wiślan wymienia Geograf bawarski, źródło z końca IX wieku, Ślęzan i Opolan [2]. Ani Wiślanie jednak, ani polskie plemiona na Śląsku nie posiadały naturalnych warunków do wytworzenia większego scentralizowanego państwa polskiego. Dążenie do centralizacji mogło się zrodzić jedynie wśród plemienia geograficznie najdogodniej położonego i stojącego najwyżej pod względem kulturalnym. Te warunki posiadali właściwie Polanie, nazwani tak od siedzib w polach. Już nazwa sama wskazuje, że w cywilizacji postąpili najdalej ze wszystkich plemion lechickich, zajmowali się bowiem przeważnie rolnictwem, gdy tymczasem inne plemiona wschodnio-lechickie według wszelkiego prawdopodobieństwa trudniły się jeszcze po większej części chowem bydła, na co wskazują same ich nazwy, od charakteru ich siedlisk zależne: Łączanie (później Łęczycanie, otrzymali nazwę od łąk, na których byli osiedleni), Kujawianie, Mazowszanie od ziemi niedawno dopiero uprawianej, częścią dzikiej jeszcze. Dla Polan w porównaniu z innemi plemionami było jeszcze i to pomyślne, że przez ich terytorjum przechodziła droga handlu światowego [3], a więc i pod tym względem stali wyżej, niż inne plemiona wschodnio-lechickie. Gdy jeszcze zwrócimy uwagę i na to, że Polanie, znajdując się w pośrodku plemion lechickich, nie byli narażeni na nieprzyjacielskie napady Niemców, jak plemiona zachodnio-lechickie, ani na najazdy Prusaków, Litwinów i Jadźwingów, jak Mazurzy, wtedy zrozumiemy, dlaczego ośrodkiem centralizacji państwa polskiego była właśnie ziemia Polan.

Wywody atoli Małeckiego, poparte przez Kadleca, nasuwają mimo wszystko poważne wątpliwości. Najpierw, dlaczego Polska jedyna wśród wszystkich narodów ma zajmować wyjątkowe stanowisko i samorodny ma mieć początek? Czy dlatego, że Polanie znaj-

---

[1]) Potkański, Kraków przed Piastami. Rocznik krak. str. 302.

[2]) M. P. H. I. 10/11.

[3]) Szelągowski. Najstarsze drogi z Polski na wschód. Kraków 1909, str. 86. Droga handlowa ze wschodnich krajów islamu na północ Europy szła według Sz. przez kraje Chazarów, Bułgarję, Węgry do górnego i środkowego Pomorza. — Kadlec, O zawiązkach państw u ludów słowiańskich. Początki kultury słowiańskiej. Encykl. pol. A. U. IV, 2; str. 88/89.

dując się w pośrodku plemion lechickich, nie byli narażeni na nieprzyjacielskie napady? Czy to bezpieczeństwo właśnie mogło jakiekolwiek wogóle plemię, a cóż dopiero lechickie lub słowiańskie, uczynić ośrodkiem centralizacji państwa? Skąd ten dziwny popęd podbójczy i organizacyjny w samym środku plemion, znanych przecie z braku wszelkiego zmysłu organizacyjnego, z braku wszelkiej karności i podporządkowania? Skąd nazwa Polan i Polski w dorzeczu Warty, w daleko wyższym stopniu zabagnionem i zalesionem podówczas, niż dzisiejsze Polesie? Mimo, że to dorzecze Warty ze wszystkich ziem polskich było najbardziej nawodnione, nie było ono tak dalece moczarowate i błotniste, iżby było pozbawione borów i tylko gdzieniegdzie gajami liściastemi porosłe, jak chce Rostafiński[1]), aby koniecznie tego rodzaju moczarowatym, pustym krajobrazem uzyskać wodne pola i uzasadnić nazwę Polan. Takiemu z palca ad usum Delphini wyssanemu krajobrazowi sprzeciwiają się przeliczne nasze wielkopolskie Gole, Golinie, Pleszewy, Opalenice, Pogorzele, Pogorzały, Zalesia, Zakrzówki, Wyrębiny, Dębna, Dąbrowy, Brzostkowy, Grabia, Grabowy, Buki itd. itd., które najwymowniej świadczą o gęstem zalesieniu przedhistorycznej Wielkopolski. Polan zresztą zalicza Nestor do Lachów czy Lęchów. Lęchy zaś są to, wedle zgodnej opinji świata naukowego, mieszkańcy puszcz, wyrabiający lęchy, t. z. zagony, czy lendy, t. j. odłogi wśród kniei[2]). Godzi się na to p. Rostafiński i popada nie wiedząc sam, ze sobą w sprzeczność. Nehring[3]) usiłował nazwę Polan wywieść od wyrazu »polana«, »polenka«, a Polany nazwał lud i kraj z polanami pustemi wśród kniei i puszcz dlatego, że krajobraz pierwotny Polski, jak ją przedstawił Szajnocha w swem dziele »Jadwiga i Jagiełło«[4]), sprzeciwia się, by Polan można wywieść od wyrazu pole«. Etymologję Nehringa całkiem słusznie kwestjonuje Perwolf, twierdząc, że gdyby Polan nazwa pochodziła od wyrazu polana, musiałaby brzmieć nie Polanie,

---

[1]) O pierwotnych siedzibach i gospodarstwie Słowian w przedhistorycznych czasach, Kraków 1908, str. 15.

[2]) Potkański. O Lachach i Lechitach. Rozprawy Akad. Umiej. w Krakowie Wydz. hist. filoz. Tom XXVII, str. 183—255, tak samo Nehring i Perwolf. Uber die Namen fur Polen und Lechen. Archiv fur slavische Philologie III 405 i następne, Polen, Ljachen, Wenden l. c. IV, 63 i następne.

[3]) l. c. str. 405/6.

[4]) z r. 1855, t. I, str. 1—22.

lecz Poljanjanie na wzór Derewljanie, Pomorjanie i t. d.[1]) Polan i polskiej ziemi nazwa nie mogła żadną miarą powstać na ówczesnym terenie wielkopolskim. Tu urodziła się nazwa »Lendiców«, jaką ma już Geograf bawarski. Mają oni wedle niego posiadać 98 grodów, a z Lutykami nie mają nic do czynienia, jak mniema Šafařik[2]), skoro o Lutykach na wstępie mówi rzeczone źródło historyczne w IX wieku. Lendicy są, wedle najnowszych badań, identyczni z Lechitami i Lachami, na co węgierska nazwa na Polaków »Lengyel« (czytaj Lendyel) i litewskie »Lenkas« wskazuje. Na Lendiców wskazują wielkopolskie miejscowości gród i klasztor Landa, Linda i Lenda w XII w., dziś Ląd i Lądek zwane[3]), z dwoma ostrowami, zawierającemi przedhistoryczne i historyczne zabytki. Tu w nadwarciańskiej ziemi urodziła się nazwa Łaczan czy Łączycan tak, jak opodal nieco na zachód Łużycan, ale nigdy Polan.

Nazwa Polan nad Wartą, to importowany towar z tych okolic, gdzie rzeczywiste pola były, ukraińskie stepy około Kijowa. Te okolice słusznie były macierzą nazwy Polan i siedzibą Polan, nie zaś kraje nad Wartą. Tutaj nazwa Polaków dopiero bardzo późno się ukazuje. Najstarsze źródła, wzmiankujące o Słowianach polskich, a mianowicie geograf bawarski z drugiej połowy IX[4]) i król Alfred I w opisie Germanji[5]), znają tylko polskich Wiślan, Ślęzan z 15, a Opolan z 20 grodami i Lendiców z 98 grodami, t. z Lechitów. Legenda o św. Metodym[6]) wspomina także o potężnym księciu pogańskim, który przebywał wśród Wiślan. Źródła nie podają nam jasno nawet imienia narodu, nad którym panował pierwszy historyczny książę polski Mieszko. Witukind mówi w r. 963 o Mieszku, jako o królu Licikawiców czy Licikaniców, pod którym jedni rozumieją Łęczycan (plemię, którego przednim grodem była Łęczyca), drudzy zaś przyjmują ich za Le-

[1]) L. c. str. 63.

[2]) Slavische Altertumer, Beilage XIX.

[3]) Perwolf. L. c. str. 72. Lednogóra atoli z Lendicami, jak twierdzi Nehring. L. c. str. 466, nie ma nic wspólnego, pochodzi raczej od ruskiego czy wspólno-słowiańskiego lednica = lodownia, przymiotnik ledny = lodowy. Ks. Koziorowski, Badania nazw topograficznych dzisiejszej archidiecezji gnieźnieńskiej, str. 142.

[4]) M. P. H., I, 11.

[5]) M. P. H., I, 13.

[6]) M. P. H., I, 107.

chitów (Brückner uważa Licikawiców za Lestkowiców, nazwanych tak od ks. Lestka, Leśćka). Objaśnienia te z trudnością uchodzić mogą za udatne. Dopiero na samym schyłku X wieku pojawia się w źródłach imię Polan; w żywocie św. Wojciecha przez Canapariusa podany jest Bolesław, jako dux Polanicorum [1]). Otóż nazwa Polan pochodzi z pod Kijowa z polskiej ziemi nad Dnieprem, jak zwie kraj Polan kijowskich kronika Nestora [2]). Polanie jednak sami nie byli państwotwórczym żywiołem, byli masą podbójczą, którą przywiedli nad Wartę Rusowie już przeważnie spolonizowani. Przecież chodzili na swe wyprawy bez kobiet i byliby się rozpłynęli szybko w masie ludności słowiańskiej, gdyby nie to, że ze Szwecji przybywały raz coraz drużyny nowe. Igor np. syn Ruryka ma żonę Olgę Słowiankę, a syn ich nosi już nazwę Swiatosława [3]). Polanie zaś, uzbrojeni w miecze obosieczne skandynawskie [4]), skoro już Chozarom dostarczali po jednym wojowniku od każdego ogniska domowego, posłużyli Rusom do tworzenia pułków słowiańskich, które na wielkich wojnach i wyprawach na Carogród były o wiele liczniejsze od waregskich drużyn [5]).

Jedna lub kilka takich drużyn polskich pod komendą Rusów przybyły na korabiach do jeziora Gopła i kraje okoliczne zawojowały, zastawszy tu ludność w tych zapadłych i bagnistych kniejach zupełnie nie zorganizowaną. Przecież ludność pierwotna nad Gopłem i Wartą, znajdując się w pośrodku plemion lęchickich, nie narażona na nieprzyjacielskie napady Niemców od zachodu, ani na napady Prusaków, Litwinów i Jadźwingów od północy i wschodu, nie miała powodu do organizowania się, była najpodatniejszym materjałem do ulegania cudzej kościstej ręce najeźdzcy i tej też uległa niebawem po mniejszym czy większym oporze i stała się biernem podnożem najbardziej, jak to stwierdza panowanie Mieszków i Bolesławów, despotycznej w świecie władzy. Normandowie Warego - Rusowie byli, jak stwierdza historja, w IX wieku dominującym prawie państwotwórczym żywiołem w całej Europie, w Anglji, Francji, Niemczech, na Rusi. Byli więc nim i w Wielkopolsce, jak o tem świadczy wy-

---

[1]) Kadlec. O politycznym ustroju Słowian. Początki kultury słowiańskiej. Encyklopedja polska A. U., T. IV, cz. 2, str. 32 i 88.

[2]) M. P. H. I, 565.

[3]) Koneczny, Dzieje Rosji, T. I, str. 51.

[4]) Tenże, l. c. 33.

[5]) Tenże, l. c. 81.

mownie cały szereg nazw miejscowości wielkopolskich, które tylko wpływom wschodnio-słowiańskim mogą zawdzięczać swój początek, a głównie grupują się około Gopła, Gniezna, Lednogóry, Poznania, najstarszych sadyb polsko-ruskich podbojców.

Mamy przedewszystkiem kilkanaście miejscowości, pochodzących od tematu »Rus«, a więc: Ruszin (powiat witkowski), trzy Rusinowa (p. strzeliński, wyzyski i leszczyński), Rusza (p. gnieźnieński), Rusiec (p. żniński), Rusko (p. jarociński), Ruscza (osada znikła pod Łąskiem, p. bydgoski), Ruszcza, Rusibórz i Rusiborek (p. średzki), Rusocin (p. śremski), Rusinowa góra (wzgórze na rzeczce Kamionnie w p. międzychodzkim), Ruski dół w Gogolewie (p. śremski), Ruskie błoto, las na Dobrojewie (w p. szamotulskim)[1]. Mamy dalej dwa Polanowa (p. witkowski i wyzyski), a zwłaszcza Polanowice (p. strzeliński). Trudno przypuścić, by wśród Polan tworzono osady, zwane Polanowicami lub Polanowami. Tylko wśród obcego plemienia Lendyców mogły powstać osady, wyróżniające Polan, przybyłych z obczyzny. Istnieją nadto dwa Popielewa w p. bydgoskim i mogilnickim. Wiemy, że wyraz »cerkiew« pochodzi z greckiego »kyriakon«, nie z niemieckiego »Kirche«, a pop z greckiego »pappas« i że te wyrazy dostały się do słowiańskich języków w VII lub VIII wieku ze wschodu[2]. Otóż mamy tych Popowów, Popówków, Popowic itd. na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej w granicach r. 1772 około 169, z tego na ziemie ruskie przypada 112 osad, na Małopolskę 5, na Mazowsze 10, na Prusy królewskie 9, zaś na Wielkopolskę wraz z ziemią łęczycką i sieradzką przeszło 33. Cerekwic na polsko-ruskich ziemiach mamy około 22, z tego na ruskich ziemiach 7, w Małopolsce tylko 1, na Mazowszu 1, na Pomorzu 1, na Śląsku 4, w Prusiech królewskich 2, a w Wielkopolsce 6 około Poznania, Żnina, Jarocina. Mówią, że te nazwy niewątpliwie greckiego pochodzenia przyszły do nas z Czech. W takim razie powinno tych Cerekwic być najwięcej w Małopolsce, gdzie św. Metody bezpośrednio był czynny w nawracaniu, a czeskie wpływy przez wiek cały rzeczywiście dominowały. W powiecie jarocińskim znajduje się Cerekwica tuż przy Rusku, a w powiecie poznańskim

[1]) Oprócz tego Kodeks Wielkopolski zna w różnych czasach 12 nazw od tematu »Rus«.

[2]) Brückner. Wpływy kultur obcych. Początki kultury słowiańskiej. Encyklopedja polska Akademji Umiejętności, t. IV, część 2, str. 190 i 206. Dr. S. Widman, Geschichte, 1913, str. 123.

tuż przy Rokitnie, — czy to tylko przypadek? Czy tych Cerekwic i Popowów część nie przynieśli już z początkiem chrześcijaństwa nad Gopło i Wartę Polano-Rusowie, skoro przecież już około r. 867 chrześcijaństwo w Kijowie się krzewiło, a prawdopodobnem jest, że Askold był chrześcijaninem, natomiast jego zabójca, Oleg, wrogiem Chrystusa, skoro zniósł misję chrześcijańską w Kijowie [1]. Tuż pod Gnieznem leży Łubow i takiż nad Wartą między Sierakowem a Warnkami w pow. szamotulskim od wschodnio-słowiańskiego tematu »łub« — łyko. Na 78 miejscowości z tego tematu się wywodzących, 37 przypada na ruskie ziemie, 13 na Mazowsze, 9 na Małopolskę, 3 na Łużyce, 1 na Śląsk, 1 na Prusy królewskie, 14 na Wielkopolskę. Tuż przy jeziorze Gople mamy ciekawą miejscowość Lachmirowice. R. 1271 wielmoża Lanchomir zapisuje ją przy śmierci testamentem swej żonie i bratankowi. Trudno przypuścić, by ta miejscowość, wtedy Lanchomirzem zwana, dopiero w XIII wieku powstała; raczej należy wnioskować, że to prastara osada, a jej założyciel miał mir u Lechów, tak samo, jak założyciel podhalańskiego Ludźmierza mir u ludu.

Pobiedziska przy Lednogórze pochodzą od wschodnio-słowiańskiego »pobieda« — zwycięstwo. Tutaj odniósł Kazimierz Odnowiciel wraz ze swym dziewierzem ruskim, Jarosławem Mądrym, zwycięstwo nad Masławem, księciem mazowieckim, r. 1047 [2]. Nieco dalej na zachód, niedaleko od Poznania, leży wieś Wierzenica, której nazwa da się wytłómaczyć lepiej wschodnio-słowiańskim wyrazem »werjenica« — klucz ptaków lecących, jak osada tej samej nazwy w powiecie żółkiewskim, niż staropolskim imiosłowem »wierzen, wierzon« — wierny, jak chce ks. Kozierowski [3]. Przeważna część tych miejscowości o wschodnio-słowiańskiej nazwie [4]) znajduje się, rzecz ciekawa, w pobliżu Gopła, Gniezna, Lednogóry i Poznania i mówią po dziś dzień głośno, komu zawdzięczają swój początek. A co najciekawsze, nazwy gniazd potęgi polskiej »Kujawy« i »Gniezno« wschodnio-słowiańskiego są pochodzenia. Wprawdzie, wedle

---

[1]) Koneczny, Historja Rosji, tom I, str. 42—46.

[2]) Nestora kronika M. P. H., I, pod r. 6555.

[3]) Badania nazw topograficznych dzisiejszej archidiecezji poznańskiej. Poznań 1916, t II, str. 385.

[4]) Czy Gołańcza w powiecie wągrowieckim nie pochodzi od ruskiego Gołand, t. z. Holender, tak samo, jak stare Gołańczyce na Podolu, nie śmiem twierdzić, uważam to za prawdopodobne.

Galla, kolebką państwa polskiego ma być Gniezno; tam lokuje swą opowieść o Popielu i Piaście [1]); z tem wszystkiem Gall jest obcym przybyszem, mówi o tem prastarem podaniu mimochodem, wspomina o katastrofie Popielowej w jakimś grodzie na wyspie jeziora, ponieważ zaś kronika wielkopolska [2]), aczkolwiek półtora wieku blisko młodsza, lecz pisana nie przez obcego, ale Polaka, Kruszwicę uczyniła widownią Popielowych rządów i upadku, przeto historjografja polska Kruszwicę i Kujawy uznała za kolebkę państwa polskiego [3]). Otóż Kujawa lub Kujawy w mowie ludu ruskiego oznacza kraj stepowy, pustynię wedle Maciejowskiego [4]), wedle Wojciechowskiego są to obszary świeżo wytrzebione albo pagórki bezdrzewne i piasczyste wśród lasów [5]). Gniezno zaś, stolica pierwotna państwa polskiego, nie ma nic z gniazdem do czynienia, aczkolwiek Gall w swej kronice z początku XII wieku (1113 r.) pisze: »Erat namque in civitate Gnesnensi, q u a e n i d u s i n t e r p r e t a t u r slavonice, dux nomine Popel«. (Był bowiem w mieście Gnieźnie, które po słowiańsku tłómaczy się »g n i a z d o«, książę, zwiący się Popiel [6]). Pierwotne brzmienie Gniezna jest »Chnaznina«, jak to stwierdza rękopism współczesny z XI wieku »Męczeństwa św. Wojciecha« [7]), a podobnie u Thietmara w autografie drezdeńskim z początku XI w. »Gnesin« lub »Gnesni», t. j. »Kniaznina« osada lub »Kniezin«gród [8]).

Twórcami państwa polskiego byli wschodnio-słowiańscy Polanie pod wodzą spolonizowanej już Rusi. Że Polanie stali się państwowotwórczym żywiołem pod kierownictwem Rusi, to nie dzieło tylko przypadku. Polanie mieszkali od wieków na krzyżownicy wielkich dróg, drogi wodnej waregskiej północno-południowej i drogi lądowej z Azji do Europy turecko-tatarskich hord. Ich siedziba, Kijów, była już od czasu ujarzmienia Polan przez Kozarów ważnem ogniskiem

---

[1]) M. P. H., I, 393.
[2]) M. P. H., II, 477.
[3]) Koneczny, Dzieje Rosji. I, str. 9.
[4]) Bogusławski. Dzieje Słowiańszczyzny półn.-zach., I str. 125,I, uw. 43.
[5]) Chrobacja (Kraków 1873), str. 281. Kadlec. O zawiązkach państw ludów słowiańskich. Encykl. polska Akad. Umiej. IV, 2, str. 88.
[6]) M. P. H., I, 393.
[7]) M. P. H. I, 391.
[8]) Dyrektor Gumowski zwrócił mi uwagę na denarki z czasów Bolesława Chrobrego z napisem »Gnezdna«. Świadczy to, że już około r. 1000 obok »Kniaźnina« posługiwano się nazwą lechicką »Gniezdno«.

handlowem, gdzie się schodziły i ścierały wpływy skandynawskie, bizantyńskie, arabskie i kozarskie, pogańskie, żydowskie, muzułmańskie i chrześcijańskie. Nie dziw, że wśród Polan zapanowała wyższa cywilizacja, wyróżniająca ich od reszty plemion słowiańskich. Wedle Nestora u Polan monogamja, u Siewierzan poligamja; Polanie »skromni i prości«, podczas gdy Drewlanie żyli jak bydlęta, Siewierzanie jak wszelki zwierz, a i Krywicze nie są bez ale. Polanie żyli w organizacji rodowej, »żyli«, jak mówi Nestor »po rodach swych«, a już w czasach przed r. 850 »zaczęli u nich panować książęta z ich rodu«. Gdy nastało przeludnienie na ich ziemiach, następowała emigracja gromadna przez ród obmyślana i ustanowiona, w rodzaju praktykowanej u ludów italskich instytucji »ver sacrum«[1]. Być może więc, że nacisk drużyny Olegowej, z drugiej strony przeludnienie pchnęło część dorastającego pokolenia u Polan do emigracji het na zachód. Na czele tej emigracji stanęli przedsiębiorczy i świat znający Rusowie. Poprowadził zaś, jako wódz, cały ten polsko-ruski rój nad Gopło wedle wszelkiego prawdopodobieństwa kniaź Popiel[2], którego nazwa nietylko w podaniu ludowem, przechowanem u Galla, się zachowała, ale i w nazwach Popielewo nad jeziorem trzemeszeńskiem[3].

Z kroniki Nestora[4]) dowiadujemy się, że około r. 862 zajął Ruryk z braćmi okolice jeziora Ilmeńskiego, t. j. Nowogrodu. »I byli u niego« — pisze dosłownie kronikarz ruski — »dwaj męże, ani plemieńcy jego, ani bojarowie i wyprosili się u niego do Carogrodu wraz z rodem swym«. Po drodze zdobyli Kijów, znieśli zwierzchnictwo Chazarów nad Polanami i »poczęli władać polską ziemią«, stając się jej kaganami. Waregowie-Rusowie jednak uważali Kijów aż do połowy XI wieku nie za stolicę państwa, lecz za stację przejściową do Grecji. »Put z Warjag w Greki« stale się w tych czasach w źródłach ruskich powtarza. Jakoż między r. 860 a 865 wyprawili się Askold i Dir w 8000 Waregów, zbrojnych w długie miecze i topory, na 200 łodziach na Miklagard, t. j. Konstantynopol, zabrali tam olbrzymie łupy i tylko ogień grecki zmusił napastników do ucieczki. Rządy Askolda i Dira w Kijowie trwały tylko 20 lat.

[1]) Koneczny, Dzieje Rosji, I, 17—19.

[2]) Tamże, I, 87.

[3]) Ks. St. Kozierowski Badania nazw topograficznych dzisiejszej archidiecezji gnieźnieńskiej, 231—232.

[4]) M. P. H., I, 565.

W r. 882 Oleg, wierny opiekun nieletniego syna i dziedzica Rurykowego, Igora, przybył z wielką siłą Waregów do Kijowa, a podstępnie zwabiwszy Askolda i Dira na rozmowę, zabił ich i sam po długiej, rok trwającej walce zawładnął Polanami i innemi plemionami słowiańskiemi [1]. Pokonani Waregowie kijowscy z częścią Polan, nie chcąc znosić jarzma Olegowego, uchodzą nad Gopło. Kto w piewszym rzędzie uchodzić musiał? W pierwszym rzędzie rodziny Askolda i Dira, które z mordercami swych ojców pogodzić się nie mogły i nie chciały. Askoldzice zatem i Dirowice byli niezawodnie przywódcami wyprawy rusko-polskiej nad Gopło. Że tak było, a nie inaczej, o tem świadczy nazwa Askold. Nazwa ta, jak na to trafnie zwrócił uwagę Dr. W. Semkowicz [2]) pochodzi od staronordyjskiego wyrazu »asca« — popiół. Askold więc znaczy Popiel. Wniosku atoli, by łączyć Askoldów ród z legendarnym Popielem, przestraszył się Dr. Semkowicz, aczkolwiek sam z siebie się nasuwa. Nie darmo też Askoldów-Popielów ród zwie się Awdańcami, t. j. Skarbkami od staro-germańskiego wyrazu »anda« (staro-nordyjski »andr«) — skarb [3]) Obłowił się przecież ich przodek w Carogrodzie takiemi łupami, jakich dotąd żaden Warego-Rus jeszcze nie zdobył. Nie z Danji więc pochodzą nasze Awdańce-Habdanki, lecz z Kijowa od Askolda, skarbami carogrodzkiemi zbogaconego. Praszczury tego rodu niezawodnie przywiedli nad Gopło polskie drużyny posiłkowe, przez siebie zwyczajem ruskim nad Dnieprem zorganizowane [4]). Oni też założyli w Polsce nowej nad Gopłem pierwszą dynastję panującą. A w rodzie tym imię Askold, Askitel, Asca, przeobrażone w Jaszczołd lub Jaskotel, będzie się przez całe wieki w nazwach osad, przez nich założonych, lub imionach ich potomków powtarzało [5]).

W każdym razie na północnym końcu Gopła stanęła na ostrowiu Kruszwica gród, a naprzeciw niego, nad brzegiem jeziora, osada handlowa. Była to stolica dynastji Popielów, która w Kruszwicy uległa katastrofie rewolucyjnej. Któryś z pierwszych Piastów prze-

---

[1]) Kronika Nestora, M. P. H., I, 567/8.

[2]) Ród Awdańców w wiekach średnich. Rocznik Tow. Przyjaciół Nauk Poznańskiego. T. 44, r. 1917, str. 178/9.

[3]) Semkowiez, l c., str. 184.

[4]) Koneczny, Historja Rosji, t. I, str. 43.

[5]) Semkowicz, l. c., str. 254.

niósł siedzibę swą na ostrów jeziora Lednicy, a potem dopiero stało się Gniezno w pierścieniu jezior »kniazim grodem« [1]).

Którędy zaś przybyli Polano-Rusowie aż nad Gopło, możemy dziś napewno wykazać. W każdym razie nie drogą, jaką p. Szelągowski [2]) wskazuje ze wschodnich krajów islamu na północ Europy, tj. przez państwo Chazarskie, Bułgarję i Węgry do górnego i środkowego Pomorza, a stąd ku środkowej Wiśle. Rusowie - Waregowie zbyt dobrze znali hydrografję ówczesnej Europy, aby przez takie ambaga dostać się nad Wisłę, Wartę lub Gopło. Eksplorowali oni każdy szlak handlowy, który doszedł do ich wiadomości. W r. 838 pojawia się po raz pierwszy w Konstantynopolu poselstwo ludu skandynawskiego, zwanego »Rus«, a w r. 850 wiedzieli już Rusowie nietylko o Chersonie, Konstantynopolu, ale o Itilu i Sarkalu, głównych ogniskach handlowych wschodniej Europy nad ujściami Donu i Wołgi [3]). Tak znaleźli drogę do Carogrodu przez lacką ziemię Grodów Czerwieńskich Prypecią, Bugiem na południe do ujścia Huczwy do wąwozu dukielskiego [4]), wzdłuż Cisy i Dunaju. Tej okoliczności zawdzięczamy zajęcie Grodów Czerwieńskich i Przemyśla lackiego przez Włodzimierza r 981 [5]). Znali oni jednak starszą drogę do Polski na Zachód, drogę, którą prawdopodobnie Gotowie w II wieku po Chrystusie z nad Wisły przewędrowali nad Dniepr i Don. Jest to trakt rzeczny Prypecią, Bugiem na północ do Wisły, która tak samo, jak dziś sztucznym kanałem, ongi naturalnym kanałem przez rzeczkę Zgłowiaczkę i Bachorze z Gopłem była połączona. Że ta droga dobrze była znana Rusom, o tem świadczy kronika Nestora, która pod r. 1041 podaje: «Szedł Jarosław w łodziach na Mazowszany«, a pod r. 1047: »Jarosław szedł na Mazowszany i zwyciężył ich i ubił księcia Mojsława i upokorzył Kazimierzowi« [6]). My wiemy, że zwycięstwo odniosła Ruś w sojuszu z Kazimierzem Odnowicielem około Gniezna w miejscu, po rusku nazwanem Pobiedziska, od »pobieda« — zwycięstwo.

---

[1]) Dr. Koneczny, Dzieje Rosji, I, 36.

[2]) Najstarsze drogi z Polski na Wschód. Kraków 1909, str. 38.

[3]) Koneczny, l. c. str. 27—29.

[4]) Szelągowski. Najstarsze drogi z Polski na wschód w okresie bizantyńsko-arabskim. Kraków 1909, str. 101, 110, 112, 118.

[5]) Koneczny, l. c., str. 61.

[6]) M. P. H., I. 702.

Zatem Ruś w r. 1047 przybywała pod swoim kaganem Jarosławem na łodziach aż w pobliże Gniezna, przybyła też tak samo 150 lat wcześniej pod kniaziem Popielem do jeziora Gopła i Kruszwicy. Że tam szukali Polanie-Rusowie nowych siedzib, to nie przypadek tylko. Znali je skandynawscy korsarze nie od dziś, ani wczoraj. O ujściu Wisły, o ludach, nad nią mieszkających, nawet przy jej źródłach zasłyszał z końcem IX wieku już anglosaski król Alfred od jednego z tych morskich łazęgów ze Skandynawji Wulfstana [1]. Jezioro Gopło, największe z jezior wielkopolskich, trzy razy większe ongi niż dziś, było ogniskiem wszystkich dróg. Z Gopła wypływa Noteć (zwana z początku Matwą), przepływająca liczne jeziora i łącząca się przez nie od południa z Wartą, a następnie z Odrą. Tędy była główna droga do Wilców i Obotrytów, tędy otwarta droga do Bałtyku — tak do Wisły, jak i Odry; gdzie tylko były suchsze wzdłuż niej miejsca, wszędzie powstawały osady [2]. Ruskie zaś korabie z powodu swoich szczupłych rozmiarów, jak twierdzi kronikarz wenecki [3], dostawały się przez najmniejsze wody, a gdy wody zabrakło, potrafili je zamieniać na wozy i nie prosząc nikogo, sami się załatwiali z przewłokami z rzeki na rzekę, z jeziora do jeziora [4], mimo, że taka łódź brała po 40 ludzi załogi. Na takich łodziach przybyła do nas polska Ruś.

Że tak było, a nie inaczej, o tem świadczy wodny gościniec, odkryty przez tych naddnieprowych nomadów wodnych z jeziora Gopła do Warty górnej pod Koninem. Wiedzie on z Gopła górną Notecią aż do miejsca, gdzie ta rzeka zwraca się na wschód. Tutaj na północnej granicy ziemi zbarskiej, której nazwa dawno poszła w niepamięć, a również przypomina słowiański wschód, odbywano przy grodzie Przywłoka przewłóczenia korabi do jeziora ślesińskiego i wąsockiego, a stąd szła droga wodna, zwana nie bez powodu Goplanicą, do Warty. Z jeziorka wąsockiego wiodła droga na zachód jeziorem gostawickiem w pobliże później głośnego tu klasztoru Kazimierskiego. Tu znajduje się osada z ciekawą nazwą »Kozarzewo«, chyba od Kozarów, którzy w pierwszej połowie IX wieku władali Polanami, a później wraz z nimi ulegli ruskim podbójcom, a jako ruchliwi kupcy w niewielkiej liczbie wraz z drużyną polsko-ruską

[1]) M. P. H., I, 11/12.
[2]) Dr. Koneczny. Dzieje Rosji. I, 36.
[3]) Jan Diaconus. Obacz Koneczny, l. c., str. 42.
[4]) Tamże, str. 31.

dostali się w okolice Gopła i Warty i uwiecznili tu swe przybycie założeniem osady, od nich nazwanej [1]).

Kiedy się to stało, kiedy zawitali tutaj przybysze z pod Kijowa, o tem nie mówi żadne źródło wprost, ale z kroniki Nestora można wysnuć prawdopodobne bardzo przypuszczenie. Wedle niego około r. 862 zajął Ruryk z braćmi okolice jeziora Ilmeńskiego, tj. Nowogrodu. Równocześnie za zgodą jego opanowali Askold i Dir Kijów. Panowanie tu ich trwało 20 lat do r. 882, kiedy zginęli w zdradziecki sposób z ręki Olega. Wtedy to drużyny polsko-ruskie umknęły na korabiach wspomnianym wyżej gościńcem wodnym nad jezioro Gopło, ochrzciły te okolice z wytrzebionemi w części lasami wschodnio-słowiańską nazwą »Kujaw«, zajęły istniejącą tu osadę Kruszwicę i zbudowały opodal na ostrowiu gród dla kniazia Popiela.

Zorganizowani Ruso-Polanie ujarzmili bez trudu niezorganizowaną tu ludność lęchicką, zakładali z biegiem czasu nad jeziorem swe Polanowice, Rusinowy, Kijewice, Lęchomierze, Chołmy, Książe, Knieginice czy Kniaginice [2]), Mohylanki i Popielewa. Piastowie następnie założyli sobie jako nową stolicę Kniaźniną osadę, późniejsze Gniezno i gród na ostrowiu Lednickiego jeziora, gdy w upornych walkach rozszerzyli swe panowanie na południe i zachód. Wtedy to zapewne powstało Łubowo pod Gnieznem i Wierzenica pod Poznaniem. Gdy zaś kagan ruski Jarosław [3]) dopomógł kniaziowi polskiemu Kazimierzowi do zwycięstwa nad mazowieckim Masławem w r. 1047, wtedy miejsce zwycięstwa nazwano wschodnio-słowiańską nazwą Pobiedziska. Przedtem już i potem powstawały z nastaniem chrześcijaństwa owe niezliczone u nas Popowy, Popówki Popowice, Cerekwice, Bojanowy, Bojanice, Wasylanki i t. d. i t. d. Drużyna polsko-ruska musiała być nieliczna, skoro zdobywanie ziem lechickich nad Gopłem i Wartą wypełniło panowanie Popiela, Ziemowita [4]), Leszka, Ziemomysła. Podbój szedł w dwóch kierunkach: zrazu na południe do Łęczycan i Sieradzan i na zachód ku Odrze. Kruszwica, Gniezno i Poznań, to pojedyńcze etapy w tym podbój-

[1]) Mapa Wielkopolski epoki Piastowskiej, Kodeks wielkopolski, tom IV.

[2]) Tak się zwie jeszcze r. 1136 wieś Chełmie i osada Książ około Kruszwicy r. 1215. Kod. WP., nr. 7. Małecki, Studja heraldyczne I, str. 44.

[3]) Małecki. Z przeszłości dziejowej I, 20—7.

[4]) Łaguna, l. c. 285.

czym pochodzie na zachód do ujść Odry. Mieszko już dotarł do Odry, bił się już z Pomorzanami i z Wolinią nad ujściem Odry do Bałtyku, wedle Ibrahima ben Jakuba. Żyd ten hiszpański, przydzielony do poselstwa któregoś z kalifów z Korduby do Ottona I, odbył podróż między r. 962 a 966 do Niemiec i czas jakiś w Merseburgu przebywał. Pisze na podstawie dobrych informacyj, zatem między innemi o ludzie Awbaba, który przebywa w miejscowościach błotnistych, na północny zachód od państwa Mszkowego i posiada wielkie miasto nad oceanem z 12 bramami i jedną przystanią. Lud ten prowadzi podobno walkę z Mszkiem, a potęga jego jest wielka [1]). Z tego wynika, »że król północy Mszko«, to Mieszko, to potężny władca wśród czterech królów, którzy zdaniem Ibrahima rządzą Słowianami. »Są zaś nimi król Bułgarów Brislaw, król Fragi, Bwimy i Krakwa, (Bolesław król Pragi, Czech i Krakowskiej ziemi); trzeci król północy nasz Mieszko i czwarty Nakon na skrajnym zachodzie« (Nakon obotrycki. Pisze to żydowski pisarz w tej chwili zapewne, kiedy nasz Mieszko w swym pochodzie zaborczym na zachód zetknął się z potężniejszym podbójcą, tj. Niemcami i ich margrabią Geronem nad Odrą w 963. W kilku bitwach pokonany nasz Mieszko wraz z braćmi, którzy go posiłkowali w tej wojnie, pokonany przez Wichmana i Gerona między Frankfurtem a Kistrzyniem, musi ukorzyć się przed potęgą niemiecką i płacić daninę cosarzowi rzymskiemu z ziemi lubuskiej i kistrzyńskiej aż po Wartę [2]).

Wypadek ten, który wdzierstwu niemieckiego marchiona otwierał bramę do krajów polskich, otwiera równocześnie bramę do historycznych czasów polskich. W epokowej tej chwili państwo Mieszka obejmowało obszar wcale nie wielki, zatem Kujawy, późniejszą Wielkopolskę, tj. województwo kaliskie, gnieźnieńskie i poznańskiej które ostatnie sięgało do samej Odry w kierunku dzisiejszego Kistrzynia i częścią swą zaoderską (tj. ziemią lubuską) przeszło było w r. 963 pod zwierzchnią władzę niemieckich marchionów [3]), dalej należała do państwa jego ziemia łęczycka i graniczące z nią Sieradzkie, z południa może kawałek Śląska. Reszta polskich ziem, jak Śląsk i Krakowskie należało do Czechów; Mazowszany i Lachy Czer-

---

[1]) Kadlec. O zawiązkach państw u ludów słowiańskich. Encyklopedja pol. Akad. Umiej. IV. 2, str. 81.

[2]) Małecki. Z przeszłości dziejowej. I 9 i 10.

[3]) Tenże.

wieńscy byli jeszcze niezawisłemi plemionami [1]). Był to obszar, nie wynoszący więcej nad 60.000 km., dorobek w ciągu 80 przeszło lat dla niewielkiej drużyny wcale znaczny.

W państwie tem, despotycznie rządzonem, drużyna wojskowa, licząca wedle pisarzy arabskich 3000 ludzi, była podstawą rządów, podwaliną władzy kniaziowskiej. Jak dalece ta drużyna jest główną troską polskiego podbójcy Mieszka, o tem świadczy znowu relacja arabskiego podróżnika Al Bekri, który o drużynie tego księcia Polan zachował nam taką wiadomość: »Jeżeli któremuś z członków drużyny narodzi się dziecię, to dostaje on od chwili narodzenia opłatę na wychowanie. Gdy chłopiec dorośnie, książę ożeni go i zapłaci za niego wiano ojcu oblubienicy. Gdy dziewica dojrzeje, książę wystara się dla niej o męża, a wiano da jej ojcu« [2]). Drużyna Chrobrego Bolesława, t. z. wedle Diethmara człeka większą sławę mającego [3]), liczyła około 16.000 wojowników, a umieszczona była tak samo, jak ruskie drużyny [4]) około Kijowa, około kilku grodów, jak Poznań, Gniezno, Gdecz i Włocławek [5]), a więc w ziemiach zawiązkowych państwa polskiego. T a k i e u t r z y m y w a n i e w i e l k i c h o b o z o w i s k w j a k i e j ś z i e m i j e s t c h a r a k t e r y s t y c z n e m z n a m i e n i e m p o d b o j u, p r a k t y k u j e s i ę z a ś u w s z y s t k i c h p o d b ó j c ó w w o w y c h c z a s a c h, u A r a b ó w, A w a r ó w, N o r m a n ó w i W a r e g o - R u s ó w. Jeżeliby Polska powstała samorodnie przez podbój jednego szczepu przez drugi, zatem Lendyców nadwarciańskich przez Kujawian albo naodwrót, to albo Wielkopolska albo Kujawy winne być wolne od znamion wyraźnych podboju; tymczasem organizacja wojskowa Bolesława trzyma zarówno Kujawian, jak Nadwarcian w karbach wojskowego rygoru.

[1]) Małecki, l. c., str. 26—31. Koneczny, Dzieje Polski za Piastów, str. 34. Tenże, Dzieje Rosji, I, str. 59. O pradawnej przynależności Krakowa do państwa polskiego i jego stołecznej godności już za Mieszka pisze prof. Zakrzewski w pracy: Czeski charakter Krakowa za Mieszka I w świetle krytyki źródeł, Kwart. Histor. XXX, 221 n. Innego zdania jest Balzer, Królestwo polskie 1276—1370. Lwów 1919, I, 174—184

[2]) Westberg. Komentarij na zapisku Ibrahima iben Jakuba o Słowianach. - Petersburg 1903, str. 145/6. Kadlec o prawie prywatnem zachod. Słowian. Encykl. pol. Akad. Umiej. IV, 2, str. 104.

[3]) Cap. 28, M. P. H., I, 259.

[4]) Koneczny, l. a., str. 43, 115.

[5]) Kronika Galla I, 8, M. P. H., I, 404. St. Łaguny Pisma. Nowa hipoteza o pochodzeniu szlachty polskiej, str. 224.

Jeżeli do tego dodamy okrutne barbarzyńskie prawa Bolesława, jakiemi stara się wedle Diethmara [1]) utrzymać chrześcijański zwyczaj i obyczaj w Polsce, tedy naprawdę na ewolucję miejscowych stosunków, dzięki której zdaniem Balzera [2]) miało powstać państwo polskie i czeskie, miejsca wiele nie zostaje. Geneza nadto państwa czeskiego nie na wyłącznej ewolucji miejscowych stosunków jest oparta. Ludki czeskie już w VII wieku organizował Samo, w IX wieku wielkomorawscy książęta, od Mojmira począwszy aż do Świętopełka, w X wieku zaś Przemyślidzi, obaj Bolesławy skupiają swe państwo nie tylko pod wpływem ewolucji miejscowych stosunków, ale pod podwójnym naporem: Węgrów i Niemców. Polskie plemiona kto znagla do organizowania się? czy Niemcy? Uchowaj Boże. W IX wieku i początkach X wieku Niemcy były w rozkładzie; kiedy w 963 starł się z nimi pierwszy raz nasz Mieszko, Polska już miała długi wiekowy okres organizacyjny poza sobą, była potężnem państwem między czterema słowiańskiemi.

Jak dalece przedsiębiorczymi władcami w europejskim horyzoncie byli pierwsi nasi Piastowie historyczni, jak dalece inni od wszystkich lechickich książąt, nawet wielkich książąt, królów i królików, tego dowodem są koligacje pierwszych Piastów. Mieszko I szuka żony na dworze czeskiego Bolesława, towarzysza niedoli wobec zachłanności Niemiec. Prosi o rękę chrześcijańskiej Dubrawki ze względów politycznych, aby przyjąć chrześcijaństwo i w ten sposób pod osłoną krzyża ochronić się przed zachłannością margrafów niemieckich i otrzymać to stanowisko bezpieczne, jakie posiadł Bolesław czeski. Dwa lata po śmierci Dubrawki r. 979 zaślubia porwaną z klasztoru nowicjuszkę Odę, córkę margrabiego marchji północnej Dytryka, aby sobie utrwalić spokój od zachodniej ściany i w tym samym celu każe się 17-letniemu synowi Bolesławowi ożenić z margrabianką miśnijską. Kwestja jest, czy Adelajda żona Gejzy, t. zw. Biała kniegini, była siostrą Mieszka [3]), natomiast faktem jest małżeństwo młodziutkiego Bolesława Chrobrego z córką władcy węgierskiego [4]). Jeszcze więcej znamiennym faktem politycznym jest

---

[1]) Pisma Stosława Łaguny. Pierwsze wieki Kościoła polskiego str. 257. Diethmara kronika M. P. H., I.

[2]) Oswald Balzer. Historja ustroju Polski. Lwów 1914, str. 2.

[3]) Pisma Stosława Łaguny. Rodowód Piastów, str. 290. Balzer, Genealogia Piastów 29—39.

[4]) Balzer, Genealogia Piastów, str. 39—41.

wyswatanie 15-letniej córki Mieszka i Dubrawki roku 985 za skandynawskiego Eryka, króla Swijów, śmiertelnych wrogów Dunów, z którymi Mieszko walczył o Pomorze i ujścia Odry. Przedsiębiorcza Mieszkówna, nazwana przez Swijów Sygryda z przydomkiem Storrada (wzniosła, wielkomyślna), rządziła mężem swym starszym o 30 lat i doprowadziła do tego, że podczas dorocznej obrzędowej uczty na cześć bogów ślubował podbić duńskie państwo. Jakgdyby Mieszkówna po to umyślnie wyszła za niego. Eryk rzeczywiście króla duńskiego Sweina wygnał, a państwo jego do swego przyłączył [1]). Czy takie małżeństwa polityczne z odległym królem Swijów byłby kojarzył którykolwiek z książąt lechickich? Czynił to władca, który znał kraj Swijów, t. j. Szwecję, kolebkę Rusów i Waregów i potrzebował ich pomocy dla opanowania ujść Odry i Wisły. Te same cele polityczne ma na oku Bolesław, gdy swata najstarszego syna z Ryksą, krewną cesarską i wydaje córkę swą za turowskiego kniazia Swiatopełka, którego później robi kaganem kijowskim, gdy sam żąda ręki Predsławy, siostry Jarosława [2]). Czy te ruskie zwłaszcza koligacje Piastów z Rurykowiczami nie przemawiają także za tem, że to ziomkowie, w których żyłach płynie ta sama krew, ta sama jest przedsiębiorczość, ten sam zmysł organizacyjny,. lechickim plemionom i książętom zupełnie obcy?

Ruś polska dała początek państwu polskiemu, ale i to fakt ciekawy, że ona to państwo polskie dźwiga z upadku. Gdy Kazimierz Mieszkowic, syn Niemki Ryksy, z pomocą niemiecką wraca do ojczyzny i zaczyna Polskę odbudowywać, w tem dziele organizacyjnem szuka głównie pomocy ruskiej, zaślubia siostrę Jarosława Dobronegę i z pomocą ruskiego dziewierza odzyskuję Mazowsze. Tak samo z ruską pomocą Bolesławowic Władysław II stara się wzorem Chrobrego wywalczyć sobie jednowładztwo.

Opozycja przeciwko tej despotycznej władzy wychodzi od kogo? Od wielkopolskiego społeczeństwa, które tylko z trudem znosi despotyczne rządy Piastów. Że Mieszki i Bolesławy nie darmo utrzymują drużyny wielotysięczne po grodach właśnie w kujawskiej i w wielkopolskiej ziemi, to najdowodniej wykazała pogańska reakcja ludu wielkopolskiego po śmierci Mieszka II. »Pozabijał biskupy, kapłany

---

[1]) Balzer, Genealogja Piastów, str. 44—52. Koneczny, Dzieje Polski za Piastów, str. 50.

[2]) Koneczny. Dzieje Rosji, I, 72.

i możne pany«, nawet niewiast nie oszczędzał, podniósł się przeciw długoletnim ciemiężcom swym. Zostały zburzone katedry w Gnieźnie i w Poznaniu, a w ich ruinach dzikie zwierzęta czyniły sobie legowiska [1]). Rabacja pogańska zniszczyła dokumentnie całą Wielkopolskę, szczególnie tam szalała, gdzie nadwarciańscy Lendycy czy Lęczanie łączyli się z pobratymczymi Łużyczanami i dlatego na pograniczu polsko-łużyckiem zakłada Kazimierz Odnowiciel klasztor lubiński, jako misyjną stację przeciwko pogaństwu r. 1040. Zadziwiająca jest bowiem wiekowa nieprzyjaźń, jaką dwa odłamy Lechitów wschodni i zachodni, ku sobie wzajem pałały [2]). Połabianie łączą się systematycznie z Czechami, nawet z Niemcami przeciw Piastom i Polakom i nawzajem przez nich są gnębieni w służbie niemieckiej czy samodzielnie w wojnach pomorskich. Awanturnik Wichman w spółce z Lutykami napada r. 963 na Mieszka i ułatwia zwycięstwo nad nim Geronowi [3]); w r. 990 Lutycy popierają czeskiego Bolesława przeciwko Mieszkowi w walce o Śląsk i Kraków, a Mieszka wspierają Niemcy [4]). Ta nienawiść nienaturalna, ten brak łączności między tępioną Słowiańszczyzną połabską a państwem polskiem tłomaczy się tylko hipotezą najazdu Ruso-Polan, w których Lechici połabscy widzą nowych, groźniejszych od niemieckich podbójców. Stąd są sprzymierzeńcami wszystkich wrogów polskich, a także sprzymierzeńcami buntującego się ludu wielkopolskiego przeciw Piastom. Jeżeli ród piastowski po śmierci Mieszka wyginął oprócz jednego Kazimierza, kto wie, czy w tem nie odgrywała roli zemsta i odwet tak długo podbitych i gnębionych Lęchitów nadwarciańskich.

Panowanie pierwszych Piastów w Wielkopolsce było oparte na gwałcie i przemocy i to daleko bardziej w Wielkopolsce, niż w innych później zdobytych ziemiach polskich. To fakt, nad którym nie może przejść historja do porządku dziennego, a fakt ten świadczy, że podbój i gwałt obcej kościstej ręki był twórcą tego stanu.

---

[1]) Gal. I, 19. Pisma Stosława Łaguny. Pierwsze wieki Kościoła polskiego, str. 257.

[2]) Pisma Stosława Łaguny. Nowa hipoteza o pochodzeniu szlachty polskiej, str. 234.

[3]) Koneczny. Dzieje Polski za Piastów, str. 29.

[4]) Małecki. Rewizja dziejów polskich w pierwszych 2 wiekach politycznego istnienia. Z przeszłości dziejowej, tom I, str. 25.

Hipoteza najazdu, jaką przedstawiłem, nie wątpię, że spotka się z opozycją, że podstawy, na której się oparła, będą poddane ze strony zwłaszcza lingwistyki ostrej krytyce. Wiem, że nieoceniony materjał historyczny, jaki się kryje w nazwach miejscowości i w mowie samej, tak mało u nas wyzyskany, odsłoni nam przy lepszych, gruntowniejszych badaniach niejedną jeszcze zagadkę z zamierzchłej przeszłości. Wiem, że niejeden z cytowanych przeze mnie przykładów językowych okaże się może nie dość uzasadnionym, ale o tem jestem przekonany silnie, że skrupulatniejsze badania, zwłaszcza nad staremi dziś zapomnianemi nazwami miejscowości wielkopolskich, tezę moją poprą. Cokolwiek bowiem krytyka o hipotezie najazdu powie, to pewna, że więcej wiary wymaga hipoteza, że państwo polskie jedyne wśród państw europejskich powstało samorodnie dzięki ewolucji stosunków miejscowych na tej podstawie, iż rzekomo nie można u nas wykryć śladu obcego najazdu i podboju, niż uznać, że Polska nie była wyjątkiem w plejadzie państw europejskich, a zwłaszcza słowiańskich i tak samo, jak one, powstanie swe zawdzięcza obcej najeźdczej ręce. Podbój wychodził w Europie w IX wieku od ludów skandynawskich, turecko-fińskich lub Arabów. Normandowie skuwali państwo angielskie, państwo francuskie, oni wraz z Węgrami tworzyli potęgę sasko-niemiecką, oni tworzyli państwa we Włoszech, oni to głównie wsławili się przy budowie państwa jerozolimskiego w czasie krucjat. Arabowie pracują nad odtworzeniem chrześcijańskiej Hiszpanji, Bułgarzy dają początek swemu państwu na Bałkanie; tak samo Węgry tworzą na podłożu różnych słowiańskich i romańskich szczepów swe państwo przemocy i gwałtu. Czyżby tylko Polska powstała samorodnie dzięki genjuszowi jednego z plemion lechickich? Jakie to idyliczne, jakże mile łechce dumę narodową, a listkiem figowym tej dumy jest wygodne »ignoramus« i »ignorabimus«. A przecież te lechickie plemiona we wszystkie rozłażą się strony, są kupą lotnego piasku i stają się kompostem etnicznym dla niemieckich podbojów, a przecież i te polskie plemiona rozłaziły się tyle razy, ile razy zabrakło silnej, twardej, organizującej ręki twórczej. Małoż my tego doświadczyli w toku dziesięciowiekowej naszej historji i doświadczamy i dziś jeszcze? A jednak my tak lubujemy się we wyjątkowych pozach wśród europejskich społeczeństw! Dość wspomnieć o Polsce Chrystusie narodów, beatyfikowanej przez obłędny mesjanizm i naszą poezję mesjanistyczną. Czy nie rozumniej i korzystniej dla nas raz porzucić problematyczne stanowisko wy-

jątkowe i zejść do reguły europejskiej we wszystkich dziedzinach życia, zatem i w historji naszej genezy państwowej? Któżby przed kilku jeszcze laty był uwierzył w przyjętą dziś przez naukę tezę, że najpotężniejszy w świecie i najdoskonalszy twór państwowy, t. j. państwo rzymskie, zawdzięcza początek swój nie latyńskim chłopom, lecz garści etruskich zdobywców i korsarzy, którzy uległszy językowo latyńskiemu otoczeniu, jako rzymski patrycjat, potrafili je twardą, kościstą dłonią tak zorganizować, że stało się w ciągu wieków panem świata! Jestem przekonany, że i nauka polska nie spocznie wprzódy, aż i genezę polskiego narodu i polskiej państwowości nie podciągnie pod nieunikniony reguły strychulec. Ta zaś brzmi: żaden lud o prymitywnej kulturze rolniczej nie stworzył sam ze siebie państwa; państwa tworzyli zawsze i wszędzie wyłącznie nomady, zarówno lądowe, jak i morskie[1]).

[1]) Ratzel, Völkerkunde. Oppenheimer, Der Staat.